



dubler
na tropie

Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźni.

Po grzech przyszedła chwila rozmącań i gdy zastęp zgromadził się około kominka, zastępowy Pelek zagałżł:
Dzisiaj zastanowimy się nad dobrym uczynkiem. Czy macie jakies uwagi na ten temat?

Staszek: mam oddziennie zrobic dobry uczynek, a przyznam się, że nieraz brak mi pomysłu co zrobić.

Olek: Jeżeli nawet pamiętam o dobrym uczynku, to najtrudniej mi wybrać osobę, dla której mam go wykonać.

Franeek: Mnie się w tym punkcie prawa podoba bardzo mądre rozwiązanie sprawy: mam być pożytecznym dla drugiego. Czyli nie wystarczy uśmiechać się szkodko do bliźniego, bo to nic nie kosztuje, ale trzeba samemu coś umieć naprawde, a także chcieć mu pomóc. Ciapa, fujara, które niczego nie potrafi zrobić, niewiele pomoże drugiemu. Zdaje mi się, że nasze sprawności świetnie się przydadzą także i do tego celu.

Józek: Masz rację, bo to, że najęsciej nie wiem co zrobić pochodzi stąd, iż mało umiem. Kiedyś sąsiadka pytała mnie czy potrzebnyam naprawić stopkę elektryczną, a ja niestety elektryczności boję się ogromnie i straciłem okazję pożytecznego uczynku.

Julek: Tak, tak, zauważyłem nawet, że chłopcy tacy "do różnaka i do tańca" są najbardziej lubiani w gromadzie. Żeby istotnie być pożytecznym, trzeba różne rzeczy umieć.
Na długą wycieczkę lepiej zabrać spryciarza, który wiele umie zrobić, zamiast fujare, które trzeba ciągle niańczyć.

Cesiek: Zapominacie o tym, że ta nasza pożyteczność ma się zwracać do drugich, a nie nas samych wyłącznie. Ci błędni ryccerze średnio-wieczni, szukający okazji pomócenia drugim, mogliby nam być wzorem.

Romek: chyba nie masz zamiaru wybrać się na taką błędną wędrowkę; bo z czego będziesz żył. Dzisiaj przy gęstości zaludnienia nie musisz znaleźć isć, by znaleźć kogoś, kto potrzebuje pomocy. Tyle jest biedy nakoło, tylu chorych, czy zapracowanych, że łatwo wykonać dobry uczynek.

Krzysztof: Ale przyznasz, że czasem sprawia nam kłopot pytanie jak się zabrać do dobrego uczynku. Czy tak po prostu zaczepić nieznanego na ulicy i czy on potrzebuje, czy nie potrzebuje naszej pomocy, zacząć mu się ofiarowywać?

Wydaje mi się, że pomoc należy dawać tam, gdzie jej najbardziej potrzebują. Czyli trzeba umieć do podpatrzyć. Bo nie myślę, by dobre uczynki zacieśniać tylko do kręgu naszych dobrych znajomych, czy przyjaciół. Jeżeli zrobie coś dobrego komuś, kto się tego nie spodziewa ode mnie, przyjemność i jego i moja jest większa.



Staszek: Gdyby pojedynczy ludzie, a nawet całe grupy zaczęły sobie wzajemnie wywiadać dobre przysługi, skończyłyby się wojny i wzajemne niewiady.

Pelek: Poruszyliscie kilka ciekawych myśli. Macie rację, że dobry uczynek wypręża z praktycznej miłości bliźniego i jeżeli codziennie go praktykujemy, widzimy w drugim człowieka bliźniego, a nie obcą nam kreaturę, której należy się strzec.

Dobry uczynek jest praktycznym wyznacznikiem miłości bliźniego, tej najważniejszej zasady chrześcijaństwa, a także i kultury humanistycznej, w której człowiek jest jedną z głównych wartości, a nie materia. Wszystko robimy na ziemi po to, by życie człowieka stało się szlachetniejsze i zbliżyło się do doskonałości, którą w religii wyraża Bóg.

Niektórzy z Was poruszali zagadnienie co i jak robić. Na to recepty stażej nie ma. Jedno jest pewne:

trzeba zawsze widzieć bliźniego i należy chcieć mu pomóc.

Po pierwsze: Bliźnim jest każdy człowiek, bez względu na kolor skóry czy rasę, czy nam on się podoba, czy nie.

Po drugie: Jeżeli się zastanawiali kiedyś nad podarkami świątecznymi czy imieninowymi, przekonacie się, że dajemy zawsze coś, co wedle naszego przekonania przyjacielowi jest najbardziej potrzebne. W każdym razie zastanawiamy się nad tym, szukamy w naszej wyobraźni przedmiotu, który może być jemu potrzebny, badamy ogólnie przyjaciela, co by mu się najbardziej przydało.

Tak więc i z dobrym uczniem: musimy chcieć wywiadać dobre przysługi, bo tak chce nasz zakon harcerski, a następnie z robimy to z głową i wyobraźnią pożytecznie, a nie tak ot, aby się zbyć i w dzielniczku postawić kreskę, że "odrobiliśmy" dobry uczynek.

Czasem moralna pomoc w kłopotcie, porada w nauce, uprzejmość, gdy się jej nie spodziewamy, więcej znoszą niż materialne podarki.

A dobry uczynek to zarządzała rzecz. Gdy go doświadczyliśmy od drugich, mamy zaraz ochotę podać go innym, by tak łańcuchową porząz zarazić cały świat.

I. Płonka.

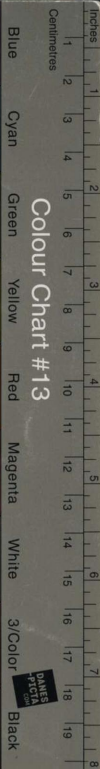


Wesołych Świąt
życzy Redakcja.



archiwum
harcerskie.pl

- 3 -

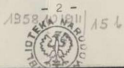


Colour Chart #13

Magenta

White

Black





Kult św. Jerzego w słowiańskiej Karyntii.

Św. Jerzy jest otoczony wielką czcią w Karyntii, przestarzej, o tradycjach sięgających wczesnego średniowiecza, ziemi słowiańskiej.

Nie tylko wykopaliska, styl budownictwa /drewniane kościółki/, lecz i zwyczaj ludowe świadczą o słowiańskości Ziemi, ciągnącej się od Tyrolu do Styrii i od Alp Kraskich do Karawanek.

Według teorii historyka bawarskiego Hoffmanna, książę Samośław /skrót, Semo /, twórca federacji czesko-łużycko-serbskiej, w skład której w r. 627 weszło państwo słowiańskie, miał pochodzić z Karyntii.

W 749 r. słowiański książę Borut, zawarł sojusz z księciem bawarskim dla wspólnej obrony przed Awarami. Sojusz ten okazał się zresztą złąbny w skutkach i stał się jednocześnie pretekstem do rozszczęcia Niemców do Karyntii. Karyntia, jako niezależne państwo, przestała istnieć w r. 906. Do germanizacji jej przyczyniło się uauwienie książąt słowiańskich i zastępowanie ich przez Niemców.

Jako pamiątka demokratycznego wybierania książąt słowiańskich przez wszystkie stany, nie wyłączaćże wódcian, przechowywany jest w muzeum w Celcuw /Karyntia/ symbol słowiańskiej suwerenności, kamienny tron /knezi kamen/, na którym zasiadał nowoobрани książę.

Obchód uroczystości św. Jerzego /Sent Jurja/ rozpoczyna się w Karyntii już 22 kwietnia. Zaznaczyć przy tym należy, iż w obchodzie w przedwziny sposób kojarzą się dwa pierwiastki: chrześcijański /część oddawana świętemu męczennikowi/ i pogański, sięgający bardzo dawnych czasów.

Wigilia św. Jerzego oczekiwana jest z największą niecierpliwością przez chłopców w wieku od 8 do 12 lat, oni to bowiem odgrywają największą rolę w czasie uroczystości. Już o zmroku na wzgórzach zapalane jest ognisko tak zw. kret, podobnie jak to jest we zwyczaju u nas i w Słowenii w wigilię św. Jana.

W miejscowościach Loce i Marija na Zilji /zachodnia Karyntia/ młodzież płasa wesoło dookoła płonącego ogniska. Prastarym zwyczajem odmałwana jest przy ognisku wspólna modlitwa: Anioł Pański lub cząstka różańca, zależnie od okolicy.

I tu jednak mamy do czynienia z pomieszaniem pojęć chrześcijańskich i pogańskich: oto dla unieszkodliwienia złych sił wrzucane są do ognia małe, drewniane krzyżki. Po tych wstach w Karyntii, gdzie nie zapalają ognisk, w wigilię św. Jerzego gromadzą się młodzi chłopcy w wspólnej modlitwie. Najbardziej jednak charakterystycznym dla Sent Jurja jest zwyczaj odprowadzania przez młodzież męską wszystkich chat we wsi dla złożenia życzeń mieszkańcom. Przypomina to rozpowszechnione wśród polskich górali składanie życzeń przez Łżw. podłużników w dniu św. Szczepana 26 grudnia. Przy tej okazji nadmienić trzeba, iż święto pierwszego męczennika obchodzone jest w Karyntii niemniej uroczysto jak w naszym kraju.

Już na kilka dni przed św. Jerzym, mający brać udział w pochodzie chłopcy dzielą pomiędzy siebie role i umawiają się pomiędzy sobą, który z nich będzie trąbił na krowim rogu, który dzwonił małymi dzwonkami, a którzy nieśd będą kosze i garnki na dary od szosodrych gospodarzy. Ża

dawniejszych czasów na czele takiego pochodu przez wieś kroczą chłopic owinęty w szosę i mający być uosobieniem wlosny, t.zw. sentjurju. Zwyczaj ten z czasem zaginął. Wśród niesłychanego gwaru, krzyku, trąbienia i dzwonienia, pochód podąża przez wieś i zatrzymuje się przed pierwszą z chat. Idący na czele nakreśla na jej drzwiach wielki krzyż i trąbi, wzywając mieszkańców chaty do otwarczenia drzwi. Ciekawa jest pieśń witająca gospodarzy:

Sveti sent Jurj,
Potka na duri,
Je prineso zdravje in zelano vigrəd,
kokovec po bukovju,
to drobne ptice po grmovju
ki lepo zvizgljajo,
in Bogu cast i hvalo dajo

/święty, święty Jerzy stuka do drzwi, przynosi zdrowie i zieloną winorośl, kukiełki do bukowych lasów, a w krzaki drobne ptaszka, które ładnie gwizdają i głoszą Bożą chwałę i ośczę/.

Gdy tylko gospodarze ukąją się na progu domostw, rozpoczyna się składanie życzeń, zwykle rymowanych. Zyczenia obejmują nie tylko gospodarzy i ich najbliższą rodzinę, ale i cały żywy inwentarz, a więc konie, świnie, kury i goźbie. Ostatnia strofka pieśni zawiera życzenie "aby szkodliwie wybieśli z chaty szcurzy i myszy". Błąd jednak gospodarzowi, który nie obdarował "sentjurjów" białym chlebem, masłem, jajkami i kawałkiem kiełbasy. "Sentjurcy" życzą mu wszystkiego, co może stanowić szkodę dla gospodarstwa, a więc nie tylko wyginięcia całego inwentarza, ale pożaru, który zabierze bogactwo, gradu, który zniszczy zboże, Myszy i szcurów, które wyjedzą zapasy.

Nasz Jurj po Sentjurju młodzież zbiera się w chacie, w której synowie gospodarzy znani są z dobrego humoru i spróżdzą z obdrzmanyh darów wspaniałą ucztę. Przed spożyciem jedzenia goście obchodzą trzykrotnie chatę, co ma ją obronić od mocy, groźących ludziom i zwierzętom, złych duchów. W zabawie biorą udział tym razem i dziewczęta.

We wchodniej Karyntii św. Jerzy uważany jest za opiekuna pastarzy owiec. W dzień ten w kościołach odbywa się Msza św w intencji pastarzy, którzy błogę w niej liczenie udział i prastarym zwyczajem przynoszą do kościoła trochę wełny. W dzień ten owce wypędzane są na pastwiska. W Karyntii dzień św. Jerzego to początek wiosny, dzień bogośławienia wiaistwa Bożego dla ziemi. "Śwet Jurj zene babe skot duri" t.j. wyrzuciła za drzwi babę zimą, a kobietom każe opuszczać chaty i udawać się do pracy w polu.

Chłopci starają się prace wiosenne wykonać przed 23 kwietnia, a najpóźniej do tego dnia, uważając św. Jerzego za opiekuna wiosennych prac na roli.

S. Lubieniecka-Pistivkova.

Mysli Andrzeja Matkowskiego.

Jeżeli coś postanowicie dzielnego, dopilnujcie aż do końca, ażeby wykonanie odpowiadało zamiarowi.

To co zrobicie, niech będzie pomnikiem Polski dzielnej, czystej, zdrowej, harcerskiej! Taką Polskę twórzcie wokół siebie. Niech ten zakreś, który smi objął możecie wolać i pracować, wasz stolik szkolny, wasz zastęp, wasz ogródek, należy do tej Polski ...

Pamiętajcie, że nie w tym jest wart człowiek, co przemyslał i przeżył, ale co zrobił dobrego na świecie.

- 5 - Andrzej Matkowski

hm Kazimierz JELSKI

8.8.1908 - 5.3.1958.



Odszedł na wieczną wartę jeden z tych "szaleńców Bożych", jakich organizacja harcerska często wydaje na świat.

Pochodził z Różopola na Białorusi. Wykształcenie pedagogiczne znalazło u niego wspaniałą pozycję w pracy harcerskiej, z którą związał się przyrzeczeniem w 1921 r. w warszawskiej drużynie im. T. Reytana na całe życie.

W r. 1929 zostaje podharcemistrzem a następnie w 1932 harcymistrzem.

Ruch zachowywał "Kamyk", "Górki Wielkie/harcerska szkoła instruktor-ska" ściśle splatają się z jego ży-

ciem w tym okresie.

W r. 1935 wydział zagraniczny Z.H.P. wysłał go na teren Francji gdzie najpierw prowadzi pracę harcerską w okręgu północnym, a następnie do wojny jako komendant okręgu IV.

W 1939 r. wstępuje do wojska polskiego organizowanego na terenie Francji. Po kampanii internowany w Szwajcarii prowadzi krąg harcerski i świetlicę żoźnierską. Dowódca 2 Dywizji udziela mu pochwały za pracę oświatową.

Od r. 1945 bierze żywy udział w organizowaniu pracy harcerskiej jako szef komendy oraz instruktor objazdowy i skarbnik Zarządu Okręgu we Francji.

Swej działalności nie ograniczał tylko do harcerstwa i jako kierownik klubu prac młodzieżowych na terenie Francji cieszył się dużą popularnością.

Zawsze czynny, jeszcze w przededniu swej śmierci załatwiał sprawy harcerskie z przewodniczącym Z.H.P. we Francji.

Osierocił swą rodzinę /troje dzieci/ i nas, pozostawiając po sobie lukę, której nie mamy kim zapełnić.

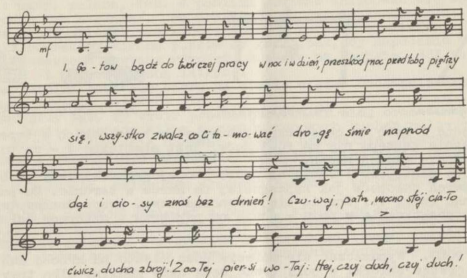
Zyciem swym pełnym poświęcenia dla młodzieży polskiej stworzył piękny wzór godny naśladowania. Dzięki takim charakterom jak śp. Druh hm K a z i m i e r z J e l s k i młodzież nasza za granicą pozostanie zawsze p o l s k ą .

C Z U W A J !

F.K.



GOTÓW BĄDŹ



Gotów bądź do twórczej pracy w noc i w dzień,
Przeszkód moc przed tobą pstryż się,
Wszystko zwalcz co ci tamować drogę śmie,
Naprzód idź i ciosy znów bez drgnień!

Czuwaj! Patrz! Moono stój!
Ciało ćwicz! Ducha zbrój!
Z całej piersi wołaj:
Hej Czuj Duch! Czuj duch! Czuwaj patrz...

Wkoło ciebie tyle bólu nędzy, łez,
Tyle oczu gasi smutku cień,
Wszędy dąż, z zapalem wszędzie z piosnką śpięsz,
Gotów bądź nieść pomoc w noc i w dzień!

Czuwaj! Patrz! Moono stój!
Ciało ćwicz! Ducha zbrój!
Z całej piersi wołaj:
Hej Czuj Duch! Czuj Duch! Czuwaj patrz...

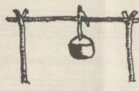


Biwaki.

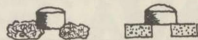
KUCHNIE POLOWE



1. Kuchnia ęzgińska



2. Na podpórkach



3. Na kamieniach lub cegłach

Wiosna i lato to okres częstych wypadów harcerskich w terenie. Bez nich życie zastępu nie ma rumieńców, jest smacznego i - co tu owijać w bawełnę - raczej młde.

Drugi zastępu! Jeśli ci dobrze groładki leży na sercu, zabieraj swych chłopców jak najczęściej na harce w terenie. Do parku, do lasu, nad rzekę ... Uczenie się terenoznawstwa, przyrodoznawstwa, pionierki, praktycznie w polu - a nie na papierze w czterech ścianach ciasnej izby.

ZBIORKI W POLU. Wypuszczać się możecie poza miasto na krócej lub na dłużej. Pierwsze zbiórki w polu trwać będą dwie godziny albo trzy. Ale niech się tylko chłopcy otrząskają z otwartymi przestrzeniami, niech tylko nauczą się pokonywać trudności w terenie, a będziecie mogli zorganizować wycieczki kilkugodzinne, półdniowe, całodniowe, całozimowe z nocowaniem, czy nawet obozu dwu- trzydniowe.

Na pierwszych, krótkich zbiórkach, nauczycie się zachowywać w polu i w lesie, przyswoicie sobie szukanie dogodnych miejsc na przysze biwaki. Te krótkie wypadki w teren będą miały charakter wycieczki. W czasie nich bowiem spenetrujecie okolice, zbadaćce możliwości, zawrze cie znajomości itd. Materiały zebrane przez zwiały i wywiady pomogą wam zaplanować w przyszłości ciekawe wycieczki. Co zrobić na takich wykpa kach? Zajrzyjcie do zeszkorczonych numerów "Na tropie". W jednym z nich znajdziecie artykuł p.t. "Harcerskie lato". Pomyśłów w nim znajdziecie dość.

Każda zbiórka w terenie niech będzie zaprawą do przyszeży, poważniejszych wypraw i do obozu. W grach i ćwiczeniach uczcie się zaradności, rozwijajcie sprawność, hartujcie ciało. I wyżywajcie się. Niech w programie zbiórki znajdzie się okazja do wdrapania się na drzewo, przekroczenia rowu, czy sforsowania płotu / za pozwoleniem właściciela naturalnie/. Przeprawa przez potok, wspięcie się na skałę, zejście po strumym zbocz, przejście przez kładkę - wszystko to urozmaica zbiórkę, a jednocześnie przynosi korzyść.

Jak tam wygląda u was sztuka rozpalaania ognia? Czy próbowałicie użyć łubki, kory brzozonej, skórk pomarańczowej? Urządźmy zwoady w rozpalaaniu ognia. Który harcerz potrafi rozpalić ogień robiąc jak najmniej dymu i szybciej zagotować menażkę wody?

BIWAKI. Kilkugodzinna zbiórka w terenie wymaga rozbicia biwaku. Musimy przecie odpocząć, posilić się no i złożyć ekwipunek, tak, byśmy się mogli swobodnie oddawać grom.

Ekwipunek. Czy wszyscy chłopcy w zastępie mają już plecaki? Nie? Prawda, plecaki są raczej drogie. Ale od czegoż zaradność harcerska? Zrobimy je sobie sami. Nie, wcale to nie trudna rzecz. Uszerzymy z mocnego materiału worek ściągany u góry, przymocujemy dwa szerokie pasy na ramiona

i - plecak gotowy. A jak należy prawidłowo plecak pakować - o tym było w "Kaciu zastępowego". Potrzebne nam są również: kociołek, łopatka i siekierka oraz zwój linki. I mała apteczka. **Miejsce na biwak** musi być suche, nasłonecznione, oskonięte od wiatru - najlepiej: ugor, polana, las. W pobliżu powinna znajdować się woda do picia / źródło lub studnia/. Po przybyciu na teren biwakowania, zastępowy wyznacza linię zbiórki, na której równo i porządkie składamy ekwipunek. Plecaki odwracamy stroną pleców do góry, tak, by napocenie mogło wyschnąć. Wyznaczone zostają również miejsca na kuchnie, dół na odpadki, umywalnie i prowizoryczny latryne.

Poszczególni harcerze biorą na siebie ciężar budowania urządzeń biwakowych, gotowania posiłków itd. **Kuchnie** budujemy tak, by wiatr przebiegał wzdłuż niej oraz odsuwał dym od biwaku. Poniżej podaje kilka rysunków typowych kuchni polowych.

Szałas. Jeśli zamierzacie nocować, trzeba naturalnie zabezpieczyć się przed zimnem i ewentualnym deszczem. Zbudujcie więc sobie szałas. Naturalnie od czasu do czasu przepaść się można w stodołę na siano, ale nocleg w schronie, skleconym własnymi rękami - to dopiero przyjemność! /.

Zbudujcie naprzód szkielet z prętów, wiążąc je korzeniami, żykiem lub sznurkiem. Następnie przeplecicie go podłużnymi, cieńszymi pręcikami. Całość pokryjcie gałęziami, tatarakiem lub peczkami trawy, układając je jak strzechę, jedną warstwą na drugą. Poszywanie zaczynamy naturalnie od dołu.

A czy nie zechcielibyście spróbować zbudować szałas na drzewie wśród konarów?

Jeśli chodzi o namioty, to najtańszym będzie płachta nieprzemakalna, zawieszona na linie, rozpiętej między dwoma drzewami.

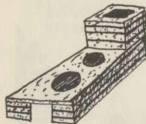
Łózka i śpiwory. Na gołej ziemi spać, rzecz jasna, nie wolno. Najprostszą formą legowiska będzie wyמושzenie wnętrza szalasa cienkimi gałkami drzew iglastych suchym mchem, wroszem lub siemem. Jeśli znajdziecie dość odpowiedniego materiału, spróbujcie zbudować łózka polowe. Na sześćciu palikach, wtyczających prostokąt, rozepnijcie rusztowanie z drzewek i na nie dopiero położcie naprzód grubsze gałęzie, na nie nieco cieńsze, na wierzch liście, paprocie itd., suche naturalnie.

Możecie również zrobić sobie hamaki. Zawieście je między drzewami, nakryjcie się płachtami, czy pelerynami - i niech tam sobie deszcz pada. Czy wam się śpiwory? Oczywiście, by wmm w nich było jak najcieplej, spróbujcie włożyć w nogi ocieplony kamień. Śpiwory może są nieco za drogie na wasze kieszenie, może by tak więc uszyć je własnymi szłami? A nie ma śpiworów, to ćwiczymy poprawne owijanie się w koce.

Zwizanie biwaku. Dobry harcerz nie pozostawia po sobie żadnych "pamiątek" w terenie. Dlatego przed opuszczeniem biwaku trzeba:

1. Zgasić ogień i zatrzeć ślady kuchni.
2. Zekopać śmietnik, latryne itp.
3. Sprzątnąć teren biwakowski.
4. Sprawdzić sprzęt zastępu i oporządzenie osobiste uczestników.

Czapla.



4. Kuchnia z darni



5. Kuchnia na stoku



6. Przytyk z puszki blaszanej



M. Zaruski

Rozmowa z żeglarzem.

Cóż tak na mnie patrzycie, młokosy,
Jakbym z masztu spadł tu do was nagle?
Ze mi białą się broda i włosy,
A na statku, jak śnieg się białą żagle?

Wiatr tam czeka, aż gwizdnę na niego.
Już pół wieku dobiega do końca.
Lat pięćdziesiąt mozoło krwawego,
Gdy zaczęły przyswiecać mi skóca.

A skąd jestem? - z daleka, synkowie,
Skąd nie widać, był dom, taka chatka,
Od podmiechów ukryta w parowie,
Leśne szumy, rodzeństwo i matka.

Lecz minęło to, wszystko minęło!
Rece - patrzcie - nie rece! kopyta!
Tek się na mnie złe życie zawzięło.
Było wszystko, lecz nie nie na i kwita.

Ech, wy plemie ze statków parowych!
Tramwajarze od wodnych tramwajów!
Nie wam słuchać o drogach sztormowych
O monsunach co dną z Himalajów.

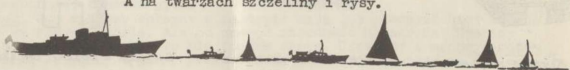
O tajfunach, o ciszy, głębinach,
O żegludze wśród lodów polarnych,
O Sajgonie, Molukka, czy Chinach,
I o ludach, jak święta ziemi, czarnych.

Wam majaczą się wciąż Neapole,
Po szynkowniach pijane fokstroty,
Byle pot nie wystąpił na czole,
A do sztormów nie macie ochoty!

Eleganci od Lamp z elektryką,
Na przejażdżki puszczać się wodne
Z dancingami, z radiem, z muzyką,
Marszów kiszki nie grają wam głodne!

Nie gniewajcie się, kraby powolne,
Ze do słuchu rżnę trochę niemiżo!
Wasze mózgi już dzisiaj niezdolne
Pojąć tego, co przeszło, lecz było.

Kapitany to byli, żeglarze,
Dzkie bestie nie ludzie, tygrysy!
Oczy sepów, z krzemienia ich twarze,
A na twarzach szczeliny i rysy.



Dotknij który, tu, mego kolana.
Czujesz ostrze? To kawał żelaza.
Od jednego mam go kapitana,
Srogł był jak morowa zaraza.

Kiedy zakłnie i w złość taki wpadnie,
Niechaj ręka uchroni cię Boża!
Lepiej tobie być w morzu gdzieś na dnie,
Nie śmieć gadać, bo zaraz do noża!

Rozsierdziła się o coś pokreka,
I rzuciła się na mnie z toporem.
Nie powstrzymasz, natura już taka,
Zadną prośbę tymbardziżej uporem.

Ja w skok, na drabinę szmrową,
A on za mną. Uciekam jak mogę.
Z want skoczyć na linę stalową,
Ale tutaj pręt wbił mi się w nogę.

I jak kłoda na pokład runąłem,
Trup bezduszny, młeczący i siny,
Marynarze zawali się kołem,
A on zaklął i zbiegł do kabiny.

Przez trzy doby ze złości był chory,
Trząsk się z zimna, oblewał się potem,
A gdy wyszły już z niego hamory,
Dał mi - "Masz tu!" - woreczek ze złotem.

Złota - nie ma, żelazo zostało,
Zagłębione mi w kość do pokowy.
Jak dziś widzę tę postać suchawą!
Dziki człowiek - lecz żeglarz morowy!

Przez trzy doby nie schodził z pokładu,
Gdy szalały nam śnieżne zawieje,
A gdy trzeba - wśród burzy i gradu
Razem z nami szedł w górę na reje!

Tacy ludzie mi stoją w pamięci.
Już ich nie ma, ni dawnych zwyczajów.
A gdziejś? - trzymajcie mnie święci!
Tramwajarze od wodnych tramwajów.

ś.p.Gen.Mariusz Zaruski zmarł w Rosji jako jeńiec wojenny po kampanii wrześniowej.



Więści z Argentyny.



Podniesienie sztandaru na obozie Santa Catalina 1958.



Kapliczka obozowa.



Komendant obozu.

- 12 -

z Argentyny.



Raport poranny.



Ognisko na obozie
w Santa Catalina
1958.



Komendant Chorągwi
hm W. Blicharski
odbiera przyrzeczenie.





hm J. Hebda.

Przykłady zbiórek na wywiadówkę.

/wyjętek z broszury Zastęp harcerzy/

Zbiórka I.

Wizyta w leśniczówce. Zapoznanie się z metodami ochrony ptaków. Ochrona drapieżników. Opieka nad zwierzo-stanem. Gospodarka leśna.

Zbiórka II.

1. Gawęda: tropienie / w izbie.
2. Gra: Złodziej - a/ wprowadzenie do gry, b/ wymarsz w teren; marsz po sztucznym śladzie /mała, groch, wełna itp., w zależności od tematu opowiadania wprowadzającego do gry.
3. Wyszukiwanie tropów zwierząt i ptaków, ślady opon rowerów itp.
4. Rysowanie odnalezionych tropów.
5. Zacieranie sztucznych śladów.

Zadanie pozazbiórkowe: dokładny rysunek odbicia wznanych stóp.

Zbiórka III.

1. Gra: zapamiętanie śladu / zastęp dzieli się na dwie części, po czym chłopcy siadają na ziemi naprzeciw siebie z wyciągniętymi naprzód nogami. Po kilkuminutowej obserwacji chłopcy rysują z pamięci ślady stopy. Odmiara! Część chłopców odlicza ślady swych stóp na podatnym gruncie, pod nieobecność drugiej grupy, po czym ci ostatni odgadują do kogo poszczególne tropy należą.
2. Gawęda: wnioskowanie czyli "odczytanie" znaków.
3. Gra: "Kieługa tropów" /uprzednio przygotowane przez zastępowego/.
4. Zajęcia praktyczne: odlewanie tropów w gipsie.

Zbiórka IV.

1. Zastęp wyrusza w pole podzielony na dwie grupy. Idąc różnymi trasami, grupy te dążą do dwóch punktów w terenie, oddalonych od siebie o jakieś 300 m. Długość każdej z tras - mniej więcej 3 km., przez obcy, nieznaną chłopcom teren. Ćwiczenia w czasie marszu: zapamiętanie przebytej drogi, zapamiętywanie znaków w terenie / wieże kościelne, drzewa, skały, mosty, budynki itd./.
2. Po przybyciu do wyznaczonego celu:
a/ szkie z pamięci przebytej drogi,
b/ ustawienie stacji sygnalizacyjnej i wywołanie stacji odbiorczej.
3. Sygnalizacja.
4. Omówienie dotychczasowych ćwiczeń / caży zastęp/.

- 14 -

5. Gra: spotkanie / grupy jak na początku zbiórki/.
6. Podział na grupy nadal zachowany. Powrót do domu po trasie przebytej na początku zbiórki, przy czym każdy z chłopców prowadzi podzastęp po kolei przez kilka minut, według zapamiętanych punktów w terenie.



Zbiórka V.

1. Marsz w teren. Szyk dowolny. Gra w czasie marszu: blisko-daleko.
2. Gawęda: orientowanie się w terenie.
3. Zajęcia praktyczne: odnajdywanie stron świata.
4. Gry przy użyciu węzłów:
a/ wchodzenie na drzewo przy pomocy linki, oraz
b/ przy użyciu drabinki szmrowej z linek i żerdzi,
c/ holowanie po wodzie drzewa.

Zbiórka VI.

1. Każdy członek zastępu dostaje list szyfrowany z załączonym wycinkiem mapy, na którym oznaczono miejsce zbiórki: np. kamieniołom, samotna skała itd. W liście znajdują się instrukcje dotyczące czasu zbiórki, ekwipunku itd.
2. Zbiórka w oznaczonym miejscu.
3. Wspinaczka przy użyciu lin / prawidłowe węzły/.
4. Na szczytach:
a/ śpiew,
b/ gawęda: polskie Tatry,
c/ gra: ratownictwo w górach, robienie noszy, opatrywanie obrażeń.
5. Zejście ze znośaniem "rannych".
6. Marsz w szyku zwartym ze śpiewem.

Zbiórka VII.

1. Marsz w szyku patrolowym z obserwacją terenu. Co pewien czas zastępowy zatrzymuje zastęp i zadaje pytania w rodzaju: ile owiec było w pasącym się stadzie? Jaki kapelusz miał na głowie orzący rolnik itd.
2. Zajęcia praktyczne:
a/ pomiary przeszkód / wężozu, rzeki itd./
b/ pomiary wysokości drzew, budynków itp.
c/ pomiary głębokości rzeki,
d/ pomiary szybkości prądu rzeki.
3. Organizowanie przeprawy przez rzekę:
a/ budowanie kładki linowej, albo
b/ budowanie kolejkii linowej.

Zbiórka VIII. /wieczorna/

1. Zastępowy rozsyła indywidualnie listy szyfrem, Morsem itp. Postępując według instrukcji zawartych w listach, chłopcy pojedynczo, w odstępach np. 5 - minutowych, przybywają na wyznaczone miejsce, gdzie nawiązują łączność z zastępowym

- 15 -



ukrytym w zaroślach. Używając alfabetu Morse'a, przy pomocy lampek kieszonkowych, chłopcy wywołują stację odbiorczą i meldują się, po czym otrzymują instrukcje tą samą drogą.

Uwaga: chłopcy powinni znajdować się w odległości co najmniej 500 m. od zastępowego. Podzastępowy przybywa na umówiony punkt pierwszy i dopilnowuje, by chłopcy nadawali i odbierali sygnały indywidualnie.

2. Po zameldowaniu się ostatniego chłopca "dwójka" zostawia zastęp w wielkim kole lub półkolu. Następuje teraz gra: podchodzenie zastępowego.
3. Omówienie gry.
4. Zastęp dzieli się na dwie grupy. Rozstawienie stacji sygnalizacyjnych.
5. Sygnalizacja światłem.
6. Gra: błędny ogień. Jeden z chłopców idzie w las. Od czasu do czasu błyśka latarką, po czym szybko zmienia miejsce, uciekając w różnych kierunkach. Inni starają się go schwytać.
7. Powrót. Obserwacja nieba.

Zbiórka IX. /Alarm, Założenie: powódz/.

1. Zbiórka w pełnym ekwipunku osobistym i polowym oraz z prowiantem na jeden dzień.
2. Sprawdzenie ekwipunku. Omówienie zadań do wykonania.
3. Wymarsz w teren, nad rzekę lub jezioro.
4. Rozbijanie biwaku - bazy / szalasy przeznaczone na izbę chorych, magazyn itp., kuchnia przygotowująca posiłki dla powoźcian itd/ Lekki posiłek.
5. Pływanie.
6. Zwiady na łożyskach. Wiosnowanie i sterowanie.
7. Obiad i krótką przerwą poobiednią.
8. Organizowanie przeprawy w celu niesienia pomocy zalanej wsi, /wysepka lub przeciwny brzeż;/
 - a/ człony / na psychokach i workowe/,
b/ tratwy / z baniek, beczek, drzewa/.

Uwaga: Zastępowy obejrzą uprzednio teren i przygotował materiały potrzebne do przeprawy, np. beczki, wiązki słomy.

9. Lekki posiłek.
10. Zwijanie biwaku. Uprzążenie teremu. Zacieranie śladów.
11. Krótkie ognisko.
12. Powrót ze śpiewem.

Zbiórka X. / w mieście/

1. Zbiórka w izbie.
2. Wypad na miasto. Gry: "Ocmorra", Gra Morgana.
3. Zbiórka w parku.
4. Gawęda: obserwowanie ludzi.
5. Gra: Chłopcy mają za zadanie obserwowanie pewnej osoby przez jakiś czas i zebranie jak największej danych dotyczących wyglądu, wieku, charakteru, zajęcia itd.
6. Zbiórka po jednej godzinie w oznaczonym miejscu. Chłopcy opowiadają o ludziach, których obserwowali.



Zbiórka XI /wywiady/

Po zebraniu się wszystkich chłopców zastępowy poleca im wyjść na miasto i przeprowadzić wywiad z gazeciarzem, listonoszem, taksówkarzem itp. - każdy harcerz z inną osobą. Po upływie wyznaczonego czasu, chłopcy wracają do harcówki i składają sprawozdanie. Zbiórkę kończą gry i śpiew.

Zbiórka XII. / bez zastępowego/.

Zastępowy zaczyna zbiórkę, sprawdza obecność, następnie wychodzi mówiąc: "Zarzućcie mi gdzieś list. Spróbujcie go znaleźć".

Chłopcy szukają ukrytej kartki, po znalezieniu której, zapoznają się z jej treścią. /Na podstawie załączonego plamu znaleźć schowany klucz/.

Odszukany kluczem otwierają szafę, w której znajduje się mocno obwiązana paczka. Na paczce napis: "Uwaga, szkło. Nie rzucać, nie potrząsać. Rozwiązać węzły, nie przecinając sznurka."

W paczce znajdują się materiały opatrunkowe oraz karteczka ze wskazówkami: "Wybuch, Kazik ma złamaną nogę, Staszek jest ranny w ramię, opatrzcie ich i przetransportujcie do mnie. Znajdują się w ogrodzie."

Chłopcy nakładają opatrunki i przenoszą "rannych" na wskazane miejsce, używając improwizowanych noszy, "siodełek" z ramion, itd.

Po wykonaniu tych zadań następują gry, śpiew itd.

Uwaga: Wszelkie instrukcje pozostawione przez zastępowego, pisane są szyfrem, Morse'm itd.

Zbiórka XIII. / z zadaniami/.

1. Po sprawdzeniu obecności zastępowy poleca harcerzom wykonanie pewnych indywidualnych zadań. Udając się od wskazany adres, chłopcy wypełniają dane polecenie i po upływie oznaczonego czasu, stawiając się z powrotem w świetlicy, składając zastępowemu sprawozdanie.
2. Śpiew.
3. Gry: a/ Kim dźwiękowy,
b/ Kim "rak"
c/ Utracona pamięć.

Uwaga: adresy dostarczone chłopcom, są adresami znajomych zastępowego, których wtajemniczył w swe plany.

Przykłady zadań wykonywanych przez chłopców:

- a/ wyczyścić i naoliwić rower,
b/ narębać drzew i napalić w piecu,
c/ przyciągnąć obluźwiający się zamek,
d/ przeprowadzić jakąś pracę w ogrodku.

Zbiórka XIV. /parogodzinna wycieczka/

Harcerze biorą ze sobą sprzęt i prowiant potrzebny do samodzielnej go przygotowania posiłku.

1. Gra: przekradanie z przebieżaniem.
2. Po omówieniu gry - zawody w rozpalaniu ognia / nie wolno użyć więcej niż dwóch zapalek, ani pomagać sobie słomą, papierem itd/.
3. Indywidualne przygotowanie posiłku /ugotowanie kilku ziemniaków, kaszy, usmażenie jajecznic, upieczenie podpłomyka, itd/ Posiłek. Zacieranie śladów.
4. Zasady maskowania osobistego w polu /gawęda/.

5. Podchodzenie warty / z zastosowaniem zasad maskowania się/.

Zbiórka XV / Święto sportowe/.

1. Sprawność fizyczna:

Gimnastyka rytmiczna,
Bieg na 60 metrów,
Skok w dal/ np. przez rów/
Przeżnięcie przez przeszkodę 250 cm. wysoką,
Rzucanie kamieniem wagi 300 gramów, prawą
i lewą ręką.

2. Konkurencje harcerskie:

Bieg w workach,
Bieg z jajkiem na łyżce,
Lelium - Polelium,
Wysięg łaczek,
Przeciąganie liną.

3. Wyrobienie skautowe:

Robienie noszy. Opatrywanie i przenoszenie
rannych. Stawianie namiotów. Budowanie kładek.

4. Gry ruchowe.

Powyższe przykłady zbiorów są wyjątkiem z broszury hm J. Hebda.
p.t. : " Zastęp harcerzy " opracowanej przez hm J. Hebdę
i wydanej przez Główną Kwaterę Harcerzy.

W hufcu Tatry.

Obecnie nasza praca w Hufcu postępuje naprzód. Pracujemy teraz szczególnie nad haftowaniem naszego sztandaru, który został nam niedawno przyznany. Praca nad nim idzie dosyć warko, gdyż zawodowe nasze haftarki pracują całą parą pod okiem jednej z sióstr.

Oprócz tego przygotowujemy się bardzo do defilady na dzień poświęcenia sztandaru , więc musztra jest w pełnym tempie. Na zbiórkach zastępów słychać tylko co chwilę komendy wydawane przez energiczne zastępowe: "Zastępi!" "Baczności!" "W lewo zwrot!" itd.

Poza tym zdobywamy sprawności opiekunki dzieci i pokojówki. Co do opiekunki dzieci, to pracę mamy bardzo uciążliwą, gdyż "niemowląt" w naszym Hufcu jest bez liku.

Najwięcej jednak pracujemy nad stopniami, które chcemy zdobyć. Jak ochotniczką, tropicielką, pionierkę i samarytankę. Zbiórki drużyn i zastępów są zawsze oparte na programie tych stopni. Druhy bardzo chętnie biorą udział we wszystkich grach i pracach urzędzanych w tym celu.

Część też naszych druhen wybiera się na obóz, więc w tym kierunku są też już pewne przygotowania .

Poza tym planujemy w następnym terminie wybrać się w teren na "wspólny biwak", więc wszystkie dziewczęta z tego powodu starają się sobie naćkać. Bo przecież samo słowo "biwak" pachnie lasem i zielenią oraz kurzem dróg. Cóż dopiero mówić o smakowitym posiłku, przygotowanym przez "nasze kucharki" na naprzódce zrobionej polowej kuchni.

Na zakończenie możemy sobie powiedzieć słowami piosenki .. "I ciągle pniemy się wwyż!" ...

Czuwaj!

Ziuta

- 18 -

Zwiad

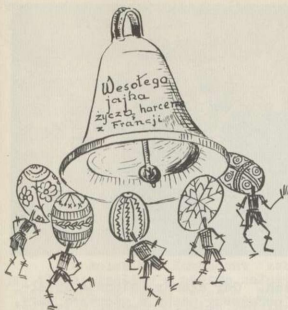
zastępowych.

Hufiec Tatry

Pod koniec stycznia przyjechali do nas trzy druhy na zwiad zastępowych.

Druha Iza Dąbrowska przyjechała w piątek wieczorem i zawiązała do Piśmoforskich bram o dziesiątej wieczorem. Niestety brama była zamknięta na wszystkie spusty, a drużyna "Pieniny" już od pół godziny sniła o niebieskich miedzakach.

W sobotę rano ruch był w konwencie niesłychany. Wszystkie harcarki ubrały się pięknie w mundurki



i były bardzo podniecone. Śniadanie świadczyło o tym, że się przygotowuje nie na byle co. Każda jadła za trzy. Już od samego rana obudziko się życie naprawdę harcerskie i każdy krok o tym świadczył. Wszystko migało i dudniło jak w kotle.

Zostałyśmy podzielone na dwie grupy. Druha Dąbrowska wzięła zastępowe, a dhna Boniewicz drużynowe suchow. Co robili drużynowe suchow to pozostanie dla nas tajemnicą. Natomiast my, zastępowe, zaczęliśmy zwiad bardzo morowo.

Niestety odbywał się wewnątrz, bo pogoda była w stu procentach angielska i tylko czasami wybiegałyśmy na paromiotową musztrę.

Miałyśmy ćwiczenia geograficzne, kim, prawą, a co najważniejsze to układanie planu pracy.

Podzielone byłyśmy na grupy i każda grupa musiała układać zbiórki, przenosząc swą imaginację do Polski, w góry, nad morze lub gdzie indziej. Nasza grupa obrała góry, bo jesteśmy wielbicielkami gorali. Wyszło nam dosyć bujnie, tak, że byłyśmy nawet świadkami swego arcydzieła.

Po obiedzie w sobotę Druha Dąbrowska wyjechała, a przyjechała Druha Dąbrowska. Miałyśmy świetny kominek wieczorem i po odpoczynku "Idzie noc" poszliśmy na odpoczynek.

Drugi dzień poszedł nam jeszcze lepiej. Od rana śpiewy z Druhą Dąbrowską, a po obiedzie musztra całego hufca. Co prawda pierwsze "stój" odbyło się z echem, ale to wycieczalne, ponieważ były z nami suchy. Na koniec odpowiadaliśmy pieśni swych drużyn i zakończyłyśmy musztrę.

Zwiad zakończył się pożegnaniem Druhen, które odjechały już pod wieczór.

Zwiad ten dodał nam większej ochoty do pracy harcerskiej na terenie szkoły.

Trop. B. Wilczek



- 19 -

Zastęp do tańca".

Hufiec Tatry

"Biją w ziemię nasze nogi
Lewa, prawa, lewa, prawa,
Z drogi ludzie, wszystko
z drogi
Lewa, prawa, lewa, prawa."

Z takimi słowami wmaszerował zastęp "Zuczników" na salę balową, gdzie swoim kosztownym ubiorem i arogmą wzbudził podziw, jak również i strach. Gdy akordy poloneza wypełniły powietrze, nieustraszeni zuczynicy, porwawszy panny w pierwsze pary, puścili się w pias. Ta sama wesoła atmosfera trwała przez cały wieczór. Nareszcie nadeszła chwila najbardziej oczekiwana przez wszystkich - Bufet!!

Po raz pierwszy w swoim życiu kosztowali jedzenie dworskie, przygotowane przez delikatne ręczki pięknych dam dworu Kraka. Na dowód wdzięczności za tak wspaniały wieczór, dali się sfotografować nadzwornemu "fizykowi", który postawiwszy przed nimi dziwny instrument, sam wlaź do środka. Dużo było śmiechu, gdy wystraszeni zuczynicy nie wiedzieli co ze sobą robić. Stali jakos niedbale i trzymali łuki w zdętwiałych rękach. Niedawno przyszedł obraz z ich podobieństwem. Załączamy go, nieśle wyszli.

Część II-ga - czyli "Zastęp do różańca"

Leż nie tylko myślą oni o rozrywkach, mają i chwile duchowych przeżyć. Kilka tygodni temu, zaprosiwszy księdza, postanowili przewrócić karty swej duszy i zmienić swe postępowanie na lepsze. Dla tej też przyczynę odprawili trzydniowe rekolekcje.

Ubrawszy się w pokutnicze szaty, błagali o przebaczenie za swe dawne przestępstwa. W tych kilku dniach myśleli tylko o Bogu, widąc było to po ich poważnych minach. Odrzućwszy łuki na stronę, przybraли szatę niewinności i pokory.

Teraz ćwiczą się w pomocy bliźnim.

Nie czyhają na mnie i mogę spokojnie marzyć o mojej jamie.

Wasz kochający

"Smok Wawelski"

Nasza okładka przedstawia pierwszą pomoc podczas biegu w hufcu "Tatry" / Pitsford koło Northampton, Anglia / w zakładzie Sióstr Nazaretanek.

Hufcowi "Tatry" dziękujemy za stałą pamięć o redakcji a równocześnie inne hufce na innych kontynentach b. prosimy o podobne wiadomości poparte fotografiami z Waszego życia. Fodajcie na odwrocie co fotografia przedstawia, a napewno umiescimy w Na tropie.

Redaktor.

Dzień myśli braterskiej w hufcu Limburgia (Belgia)



W dniu "Myśli Braterskiej" hufiec harcerski z Limburgii uczcił w specjalny sposób urodziny założyciela skautingu Baden Powell'a. Drużyny harcerzy i harceerek w liczbie 60 oraz liczni goście z miejscowej Polonii zebrałi się w świetlicy harcerskiej w Waterschei punktualnie o godz. 19-tej. Drużyny, stanawszy spreżyscie w czworokąt, przywitały gromkim "Czujaj!" dha hufcowego dha Ferdyna oraz naszego miłego Komendanta dha Mietka. Druh hufcowy, po zorientowaniu się w stanie obecnych na zżazie, zdaje raport druhowi Komendantowi, a następnie wszyscy razem rozpoczynamy wspólny zżaz naszym hymnem harcerskim "Wszystko co nasze".

Z kolei dh. Komendant zabiera głos, wskazując na cel dzisiejszego zżazu: myślemy o naszym założycielu, myślemy o braciach harcerzach rozsiaynych po całym świecie, myślemy o naszym dzielnym Naczelnictwie, myślemy o naszych drogich braciach w Kraju ... Wszyscy słuchają uważnie dha Mietka, aż mały Jerzyk Olimas zszepce do obok stojącego Leszka: " to tyle wszędzie jest tych harcerzy i oj, oj, oj! -

Po przemówieniu druha Mietka rozpoczynamy nasz kominek. Mieliśmy palić ogień na dworze, ale ze względu na złą pogodę kominek odbywa się w świetlicy. Spiewamy przy naszym kominku, gwiżdżemy, robimy pokazy - tak, że nasz kominek upływa szybko.

Druh Komendant rozpoczyna gawędę - mówi nam o znaczeniu dnia myśli braterskiej, o miłości między ludźmi, o dobrych uczynkach jakie każdy harcerz ma odziedziczyć do spełnienia, o polskich harcerkach i harcerzach rozsiaynych po całym świecie, z których wiele tak samo siedzi przy kominku harcerskim i myśla i gawędzą tak samo jak my.

Wreszcie modlimy się wszyscy razem za wszystkich harcerzy i harcerki, którzy odeszli na Wieczną Wartę i naszym hejnąem "Idzie noc" kończymy naszą uroczystość i każdy pokrzepiony na duchu powraca do swej rodziny.

Harcerze i harcerki hufca Limburgii pozdrawiają serdecznie wszystkie harcerki oraz wszystkich harcerzy przez nasze pismo "Na tropie", życząc wszystkim pomyślnej pracy w swoich drużynach oraz w życiu prywatnym.

Czujaj!

Nydrék

Na zżazie hufca w Waterschei - 22.2.1958.

BRAVO ARGENTYNA !!!

Dziękujemy Wam Kochani za Waszą kronikę /ohociaż w "wycinkach", ale świeżą/ a specjalnie za wspaniałe fotografie z Waszego obozu w Santa Catalina. Prosimy o dalszą pamięć o redakcji, która czeka na każdą taką okazję, by podzielić się z naszymi czytelnikami.

Druhny i Druhowie! Przysyłaajcie fotografie z Waszej pracy, podajac na odwrocie co fotografia przedstawia. Czujaj!

Redaktor.



22 Lutego w hufcu „Bałtyk” (Londyn)

W sobotę dnia 22 lutego b.r. odbyła się uroczysta zbiórka harcerek hufca Bałtyk w Londynie.

Salę harcerską na Rutland Gate, udekorowała drużyna na Więza odznakami harcerskimi różnych narodów.

O godz. 4.30 po poł. Drużna Ewa Długowska podzieliła harcerki na cztery grupy, tak że w każdej były dziewczęta, które wzięły udział w Międzynarodowym Obozie

Skautek w Windsor. Każda grupa miała przygotować pokaz na temat "Co by robiła skautka z innego kraju w Dniu Myśli Braterskiej". Dziewczęta rozbiegły się po kątach, by się naradzić.

Następnie był "kim" złożony z przedmiotów harcerskich i odznak innych narodowości.

Około piątej przybyła Drużna opiekunka Hufca I. Bogdanowicz i Komendantka Chorągwi Harcerek dh. L. Boniewicz oraz dhna hufcowa M. Niwczak. Po przywitaniu i odczytaniu rozkazu rozpoczęliśmy kominek śpiewem, a między piosenkami grupy po kolei pokazywały co przygotowały.

Jedna grupa przedstawiła Kanadyjkę, druga Marzycyni, trzecia Hinduski, a czwarta Polki. Pokazy polegały na tym, że reszta miała zgadnąć jaki kraj się przedstawia.

W ten sposób zżyczyły się myśli ze skautkami różnych krajów.

Na zakończenie dhna Irma Bogdanowicz bardzo ciekawie opowiedziała swoje własne przeżycia z harcerstwa podczas okupacji w Polsce oraz przeczytała krótkie wspomnienie z przyszczenia jednej trzynastoletniej harcerki.

Kominek przepłatałyśmy inscenizacją tanczną "Szała dziewczeczka", "gdą już ciemna noc zapada", oglądaniem życzeń nadesłanych przez drużyny harcerek na ten dzień oraz śpiewaliśmy między innymi "Złączeni weźmiem", "Już do odwrotu".

Piosenkę hufca "Wolności słońce" zakończyliśmy kominek.

Dziewczęta rozeszły się pełne nowych myśli ...
Uczestniczka

Redakcja Na tropie dziękuje Drużnom Gdaniec, Bożenie i Joasi Leśkiewicz i M. Rostowski za nadesłane opisy ze zbiórki hufca Bałtyk.

Czuwaj!

GLOS POLSKI — Buenos Aires, Marzo, 7 marca 1958

KRONIKA HARCERSKA

Przypomnienie harcerskie

W nocy z dnia 22 na 23 stycznia br. w czasie ogniska harcerskiego złożyli przyzreczenie harcerki z ręce Komendantki Chorągwi następujące ochotniczki:

Maria Niedźwiedzia, Alicja Petkiewicz, Barbara Skirmunt, Barbara Smódlibowska, Jolanta Woszczytnin, Barbara Zaleska;

młodziecy: Krzysztof Bajorek, Janek Hryszkiwicz, Janusz Łukomski, Andrzej Paszkowski, Wojciech Skirmunt, Krzysztof Sokółowski i Janek Woszczytnin.

W dniu 11 bm., przy okolicznościowym ognisku złożyli na ręce Komendantki Chorągwi przyzreczenie harcerskie następujące ochotniczki: Barbara Gierzyk, Romana Kuras, Nel-

ly Kurowska, Izabela Misiak, Diana Petkiewicz, Wilhelmina Rudnicka, Jolanta Seyfer i Teresa Wachowicz;

młodziecy: Henryk Gwazdacz, Jerzy Hickiewicz, Stanisław Jasiuwiński, Krzysztof Małach, Jerzy Marzyna, Jerzy Oswald, Janek Sempolinski, Bogdan Sokobowski i Marek Sokobowski.

W obozie u harcerzy w Argentynie.

Santa Catalina, 30 stycznia 58.
Znajdujemy się obecnie w trzecim tygodniu trwania akcji obozowej. Gdy skończyłem poprzednią krótką informację, „ad hoc”, zebrana nasza drużyna pilki nożnej udawała się do Colonia Hogar na spotkanie się z wychowankami tamtejszego sierocinca. Spotkanie to i drugie, rozegrane w tydzień później, zakończyło się nierozgraną 1 do 1, oraz 4 do 4, przy czym w drugim spotkaniu drużyna Colonia Hogar została zasiloną graczami z Santa Catalina.

Dyrektor „Colonia Hogar”, skaut argentyński złożył w zakładzie drugie skautowe i stara się podpatrzeć naszą pracę na obozie. Proponując nam rozegranie tenisa, decydującego spotkania, ale nie wiem, kiedy dojdzie ono do skutku, bo w sobotę, 1 lutego wyjedziemy do Capilla del Monte. Miejsce to jest ciekawe z uwagi na swe walory turystyczne i skłupa turystów nawet z zagranicy. Zamierzamy urządzić tam ognisko harcerskie z występami meków, harcerki i harcerzy w tańcach ludowych polskich, przygotowanych przez p. Z. Kornakowską.

Nasze ogniska obozowe, zwane przez Argentyńczyków „fogon”, są atrakcją dla miejscowych i turystów, którzy tłumnie zjawiają się w soboty i w niedziele. Ogniska, niedzielna

Masa św. w obozie i każdy przejaw naszego życia obozowego, są tematem rozmów miejscowych ludzi, wyrwanych z ich spokojnego, zdawałoby się sennego życia, rozmachem działalności obozowej.

W dniach 24 i 25 stycznia Zgrupowanie Obozów gościło p. inż. St. Siliwskiego, prezesa Związku Polaków w Argentynie. Przybyłemu na teren obozów powitał trębacz sygnałem. Do czworoboku ustawion, harcerki i harcerzy, ustawionego na placu alarmowym, zbliżył się prezes,

gdzie został powitany przez komendanta oraz 3-krotnym okrzykiem „Gawaga!” przez zabrannych. Po wygłoszeniu krótkiego przemówienia, prezes zwiędził szczegółowo rejon poseszełgłonych obozów i kolonii, zaznając i mające się z warunkami obozowania i pracy.

Wieszmorne ognisko, urządzone na cześć gości, złożone było z pieśni, tańców i deklamacji. W wygłoszonej przy ognisku gawędzie p. inż. St. Siliwskiego wesoło mówił do pracy nad sobą w myśli ideałów służby harcerskiej. Na drugi dzień, w sobotę, prezes odjechał wraz z druhnem Z. Fudalejem i komendantem Zgrupowania Obozów z wizytą do Kolonii PMS w La Granja, oddalonej o 25 km.

Zycie obozowe przerywane jest od czasu do czasu alarmami i ćwiczeniami terenowymi. Nie zapomniał oboz o przypadającej rocznicy powstania styczniowego, która została uczczona okolicznościowym ogniskiem. — Tej samej nocy alarm o północy zebrał harcerki i harcerzy przy ognisku. W świetle palących się szczep i gałęzi, nowi kandydaci do służby harcerskiej złożyli przyzreczenie harcerskie.

Pogoda dopinuje. Sznującą po poprzednich burzach Santa Catalina wróciła do swego normalnego stanu. W jej wodach znajduje orzeźwienie młodzieży, gdy po ćwiczeniach przychodzi czas na kąpiel. Opodal leżący basen jest wykorzystany dla uczących się pływać. Szereg harcerek i harcerzy złożyło już swą sprawność pływacką.

Stan zdrowotny młodzieży do bry. Pewne zaburzenia sprawiły liczne nadochłody paczek od rodziców. Nasz „łapidek” obozowy, drużna Hanna Płoska ma najwięcej do czynienia z wyzię-

ganiem kołców z różnych części ciała. Teren obozowy zarosnięty krzewami kolonazymi, dostarcza dużo możliwości w tym kierunku. Gądów, węży i skorpionów nie ma. Wystraszona była młodzi i paęcym się hasłem, niekiedy daleko poza teren obozów.

Noce chłodne dają możliwość odpoczynku. Reżka kaskadami, rozbijającymi się o kamienie, u tula do snu. Tylko warta, dająca znak życia od czasu do czasu, bykami latarek świadczy, że znajduje się tu polski obóz harcerski.

BH-ldc

Powrót z obozów

W godzinach wieczornych w dniu 15 bm. dworzec kolejowy „Beltr” był świadkiem powitania przez rodziców i przyjaciół wracających

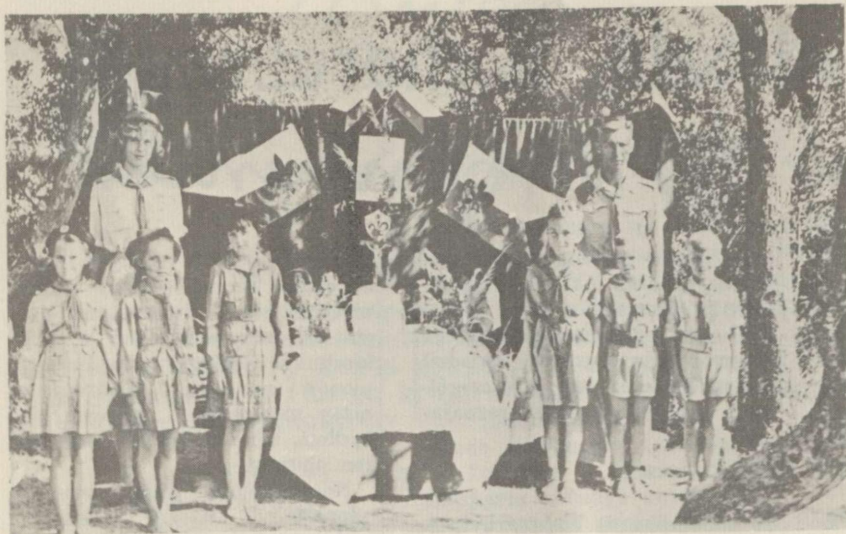
zuchów, harcerki i harcerzy z obozów w Colonia Hogar, Santa Catalina. Zdrowo wyglądających i opłakanych uczestników ze Stolicy i Wielkiego Buenos Aires witali z ramienia władz harcerskich: hm. W. Chelminiak, przewodniczący Zarządu Okręgu i hm. T. Czarnobry, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu.

Komunikat Komendy Chorągwi

Komenda Chorągwi Harcerzy podaje: — 1) Wszystkie jednostki urzędnicze w terminie do 20 zbęca przedłożyć meldunki o rozpoczęciu pracy. — 2) Zwraća się z próbą do instruktorów oraz harcerki i harcerzy, którzy dotychczas nie zgłosili się do pracy, by złożyli swój udział w rozbudowie organizacji na tym terenie. — 3) Dżyżny urzędowe Komendy Chorągwi Harcerzy odbywają się w każdy piątek od godz. 18 do 20-19 w Domu Komandanta, c. Paso 133, Buenos Aires.

GLOS POLSKI — Buenos Aires.

Marzo, 14 marca 1958



Ołtarz polowy
na obozie
w Santa Catalina
1 9 5 8 .

Chórągiew Argentyńska.



Argentyna
Hufiec "Kresy"
w Domu Polskin
na święcie żołnierza.



Rok XI.
Nr. 4.

— **na tropie** —

Kwiecień.
1 9 5 8 .

Miesięcznik młodzieży harcerskiej. Wydaje Naczelnićwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Adres redakcji i administracji: "Na tropie" 47, Rutland Gate, London S.W.7, England.

Redaktor: hm Ignacy Płonka: 30 Anson Rd. N.W.2.
Rysunki: S. Januszewski i hm J. Nedyj.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 szyl. półrocznie 6 szylingów, numer pojedynczy 1 szyl.
U.S.A. i Kanada: rocznie 1 dolar i 75 centów.

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na: Polish Boy Scouts Association - "Na tropie".

B-ka Polowa
Londyn
28 XI 58.

- 24 -

